

Kochana – Mirosław Czyżykiewicz

Kochana

Wyszedłem dziś z domu wieczorem na plażę
Odetchnąć świeżym powiewem oceanu
W parterze zachód dopalał się
Chińskim wachlarzem
A chmura się kłębiła jak wieko fortepianu
W parterze zachód dopalał się
Chińskim wachlarzem
A chmura się kłębiła jak wieko fortepianu
Przed ćwierćwieczem
Zajadałaś daktyle i szaszłyki,
Rysowałaś tuszem, czasami śpiewałaś
Byłaś ze mną, ale odeszłaś
Z inżynierem chemikiem
I sądząc z listów koszmarnie zgłupiałaś
Byłaś ze mną, ale odeszłaś
Z inżynierem chemikiem
I sądząc z listów koszmarnie zgłupiałaś
Teraz można Cię spotkać
W metropolii i w powiecie
Na pogrzebach przyjaciół odchodzących masowo
I rad jestem, że są przestrzenie na świecie
Bardziej niewiarygodne, niż między mną a Tobą
I rad jestem, że są przestrzenie na świecie
Bardziej niewiarygodne, niż między mną a Tobą
Nie zrozum mnie źle
Z Twoim głosem, imieniem i ciałem
Nic się nie wiąże, nikt ich nie zniszczył
Ale by osobę tę jedną zapomnieć
Potrzebne życie całe
Co najmniej jedno - ja to mam za sobą
Ale by osobę tę jedną zapomnieć
Potrzebne życie całe
Co najmniej jedno - ja to mam za sobą
Powiodło Ci się owszem
Sądziś, że oprócz zdjęcia

Pozostaniesz bez zmarszczek
Młoda z ironią zjadliwą
Czas pojmie swe bezprawie
W zetknięciu z pamięcią
Palę w ciemnościach i wdycham
Zgniliznę odpływu
Czas pojmie swe bezprawie
W zetknięciu z pamięcią
Palę w ciemnościach i wdycham
Zgniliznę odpływu
Kochana
Wyszedłem dziś z domu wieczorem na plażę
Odetchnąć świeżym powiewem oceanu
W parterze zachód dopalał się
Chińskim wachlarzem
A chmura się kłębiła jak wieko fortepianu



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych